

Bogdan Zakrzewski

Prus, Orzeszkowa i inni o pornografii : zapomniane wypowiedzi w ankiecie lwowskiej Sodalicji akademickiej z 1909 roku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 75/1, 249-254

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGDAN BURDZIEJ

PRUS, ORZESZKOWA I INNI O PORNOGRAFII
ZAPOMNIANE WYPOWIEDZI
W ANKIECIE LWOWSKIEJ SODALICJI AKADEMICKIEJ
Z 1909 ROKU

Pod koniec 1909 r. ukazała się we Lwowie książka zawierająca wypowiedzi ludzi pióra, nauki i polityki, działaczy społecznych i osób duchownych na temat pornografii w życiu i sztuce¹. Był to plon ankiety przeprowadzonej przez Sodalicję Mariańską Akademików lwowskich. Ta najstarsza w porozbiorowej Polsce sodalicja akademicka (założona 3 III 1889) stawiała sobie za cel m. in. zwalczanie pornografii. Np. podczas Walnego Zgromadzenia Sodalicji Akademików we Lwowie w dniu 2 lutego 1908 delegat Sodalicji Mariańskiej Starszych Panów, Tadeusz Czapeliski, wygłosił odczyt na temat konieczności zwalczania pornografii². Inicjatywa ankiety antypornograficznej narodziła się jednak nieco później we wspomnianej Sodalicji Panów w trakcie ożywionej dyskusji po odczycie *O pornografii i jej wpływie na nasze społeczeństwo* (autorstwa nie udało się ustalić). Młodzież z uniwersytetu i politechniki, skupiona w Sodalicji akademickiej — jak czytamy we wstępie do omawianej książki, datowanym 1 X 1909 —

¹ *Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej*. Nakładem Towarzystwa imienia Piotra Skargi. Lwów [1909], ss. 62, 2 nlb.; 4^o (druk dwuszpaltowy), „czcionkami Drukarni Feliksa Westa w Brodach” 1909 r. Organizatorzy zwrócili się o pomoc w ogłoszeniu drukiem ankiety do utworzonego właśnie (w r. 1909, a istniejącego do dziś w Krakowie) Towarzystwa im. Piotra Skargi. O celach tej organizacji, której prezesem przez wiele lat był Stanisław Henryk Badeni, informowała „Kronika Powszechna” (1914, nr 23, s. 258) w 5-lecie jej istnienia: „Z wszechstronnej działalności Stowarzyszenia wybija się na czoło walka z pornografią, wszczęta szeregiem wieców, specjalną publikacją, odczytami i czynną propagandą na ulicach stolicy, uwieńczoną powodzeniem. Obecnie zakłada Towarzystwo po mniejszych miastach t. z. sekcje antypornograficzne. Z tym łączy się poniekąd i akcja kontrolna kinematografów, szerzących, jak wiadomo, jawnie zgorszenie”.

² Zob. M. Gołąb, *Akademickie sodalicje mariańskie w Polsce. Rys historyczny ruchu i jego rola w życiu akademickim*. Lwów 1928, s. 55. — O Czapeliskim zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 4/1, z. 16 (1937), s. 164.

zarządziła ankietę [...] pragnąc zebrać w niej opinie i wszechstronne zapatrywania na sprawę tę ludzi, których sąd umie ogół nasz cenić wysoko i którzy zechcieliby pospołu z nami przyczynić się do odbicia ciosu, godzącego wprost w duszę Narodu!

Organizatorzy rozesłali odezwę zatytułowaną *Precz z pornografią!* do 1000 osób „wszystkich bez wyjątku stronnictw i obozów w Polsce” z prośbą o wypowiedź na wskazany temat. Odzew był niewielki: nadeszło, i to z dużym opóźnieniem, zaledwie 100 odpowiedzi. Znajdujemy wśród nich głosy pisarzy, krytyków i badaczy literatury: Kajetana Abgarowicza, Stanisława Bełzy, Władysława Bełzy, Władysława Bogusławskiego, Wilhelma Bruchnalskiego, Mariana Gawalewicz, Franciszka Rawity Gawrońskiego, Zygmunta Glogera, Wiktora Gomulickiego, Walerego Gostomskiego, Bronisława Gubrynowicza, Teodora Jeske-Choińskiego, Józefa Kallenbacha, Teodora Tomaszę Jeża, Juliusza Kleinera, Józefa Kotarbińskiego, Adama Krechowickiego, Antoniego Mazanowskiego, Kazimierza Morawskiego, Wincentego Rapackiego, Marii Rodziewiczówny, Stanisława Tarnowskiego, Józefa Tretiaka, Juliana Wieniawskiego (Jordana), Mariana Zdziechowskiego i kilku innych³. Pośród autorów są też: Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa i Henryk Sienkiewicz.

Jedynie wypowiedź Sienkiewicza (cztery aforyzmy) została odnotowana przez Juliana Krzyżanowskiego w tomie 60 *Dzieł*, a przedrukowana w tomie 40 (s. 69). Krzyżanowski oparł się na tekście ogłoszonym przez Ignacego Chrzanowskiego w „Tygodniku Ilustrowanym” (1925, nr 4). Również Chrzanowski znał tekst aforyzmów z drugiej ręki. Ich odpis zawdzięczał, jak sam stwierdził, „niezwykłej uprzejmości prof. Stanisława Gurka z Przemyśla”. Przedrukowując aforyzmy z „Tygodnika Ilustrowanego” Krzyżanowski zmienił nieco, bez uzasadnienia, ich kolejność. Tak więc aforyzm w numeracji Krzyżanowskiego 41 ma w pierwodruku (i u Chrzanowskiego) miejsce ostatnie, 42 zaś — przedostatnie.

Wypowiedź Orzeszkowej, jak się zdaje, nie była przedrukowywana, lecz jej istnienie odnotowuje Edmund Jankowski w komentarzu do listów autorki do Wandy Nusbaumówny. Przypuszcza on, że właśnie Nusbaumówna skontaktowała pisarkę z inicjatorami ankiety antypornograficznej⁴.

Wypowiedź Prusa do tej pory pozostaje w zapomnieniu. Nie odnotowuje jej najnowsza bibliografia pisarza (*Nowy Korbut*, t. 17), zawierająca dane do r. 1975 włącznie. Jak ustaliłem, również do chwili obecnej istnienie tej wypowiedzi nie zostało zauważone⁵.

³ *Nowy Korbut* (t. 14—16) w hasłach osobowych nie odnotowuje tych wypowiedzi.

⁴ Zob. E. Jankowski, komentarz w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. T. 9. Wrocław 1981, s. 411.

⁵ Omawianą ankietę i publikację wzmiankuje i komentuje J. Jastrzębski (*Krajobraz antypornografii*. „Odra” 1976, nr 4, s. 36—38). Prawdopodobnie korzystał on jednak z jakiegoś innego omówienia ankiety, o czym świadcząby liczne błędy (niedokładne cytaty, przypisanie Jeske-Choińskiemu wypowiedzi Jeża, itp.).

Ankieta — jak stwierdzali jej uczestnicy — była inicjatywą odważną, bo dotyczyła tematu drażliwego. A przecież problem ten pojawiał się już wcześniej, od początków Młodej Polski, w krytyce literackiej niechętniej nowemu prądowi, oskarżającej literaturę modernistyczną o pokazywanie „ruj i porubstwa”. Charakterystyczny jest fakt, że pośród literatów, którzy nadesłali swój głos, są wyłącznie przedstawiciele schodzącego już z literackiej sceny pokolenia pozytywistów, nie ma natomiast twórców generacji modernistycznej. Trudno dziś ustalić, czy organizatorzy ankiety zwrócili się do nich o wypowiedź, czy pisarze ci zrezygnowali z udziału w ankiecie, czy też nadesłali wypowiedzi, lecz organizatorzy nie zakwalifikowali ich do druku ze względu na treść odmienną od oczekiwanej⁶.

Organizatorzy wskazali jedynie temat ankiety i zaznaczyli oczekiwany (antypornograficzny) wydźwięk odpowiedzi. Nie podali natomiast szczegółowych pytań i problemów, pozostawiając respondentom również swobodny wybór jej formy. Obok więc „typowych” mamy wypowiedzi w postaci nowel, wierszy (w tym jeden pisany klasyczną łaciną) i aforyzmów. Wilhelm Bruchnański nadesłał rozprawkę naukową pt. *Z dziejów walki z pornografią w Polsce*, dotyczącą utworu humanisty włoskiego Baptysty Mantuańczyka (Spagnolego) *Contra poetas impudica scribentes carmen*.

Oto najbardziej charakterystyczne wypowiedzi zgrupowane wokół kilku problemów:

1. Czym jest pornografia w literaturze i sztuce

zalewa nas literatura bezwyznaniowa, literatura głosząca teorie nowych prądów, nowych zdobyczy swobód bez hamulca, rozkiełzanych pożądań. Duża część beletrystyki i poezji podnosi najniższe tylko instynkta zmysłowe. [Kazimierz Pułaski, s. 47]

W literaturze wystawa popędów, żądz, namiętności nie zawstydzonych niczym [...]. Literatura sprośna rzadko kiedy, i tylko pod ręką wielkich talentów, ma dowcip i wdzięk: w ogromnej większości jest głupia, odrażająca głupstwem ciężkim, grubym, brzydkim głupstwem. [Stanisław Tarnowski, s. 54]

Jaskrawość barwy pociąga sama przez się z daleka; najłatwiej rozdmuchać się dają w umysłach i sercach płomienie żądz zmysłowych. Toteż pisarz takimi posługujący się środkami, bez artystycznego wysiłku ściąga uwagę tłumu. Dlatego to pornografia obchodzi się łatwo bez artyzmu. [Adam Krechowicki, s. 25]

Juliusz Kleiner traktuje na równi sensację i pornografię jako przejaw zdegradowania sztuki „do poziomu podniety dla instynktu płciowego”. Powołując się na Goethego zauważa też:

vis comica to pierwotnie *vis obscena*. [...] Gdy gasnąć poczyna humor, wtedy, by wywołać skurcz mięśni, zwany śmiechem, występuje najczęściej nieprzyzwoite słowo, nieprzyzwoity obraz i dzieło, tym łatwiej, im mniejsza jest kultura estetyczna. [s. 27, 28]

Walery Gostomski stwierdza, że o pornograficzności literatury (sztuki) przesądza nie „temat erotyczno-zmysłowy”, lecz „świadoma, celowa dąż-

⁶ Odpowiedzi na te pytania dostarczyłoby, być może, archiwum Sodalicii akademickiej, o którym wspomina Gołąb (*op. cit.*).

ność pornograficzna [...] obliczona na podrażnienie zmysłów, podniecenie erotyczne wyobraźni” (s. 18).

2. Nowe prądy artystyczne a pornografia.

Wiele wypowiedzi oskarża najnowsze prądy ideowe i artystyczne o sprzyjanie pornografii, o jej szerzenie i wywoływanie.

Pornografia grasuje obecnie — w epoce postępu — w ramach tzw. modernizmu, podszytego samymi wykluczającymi się sprzecznościami: histerią niewieścią i histeryzmem męskim; osobnikowym megalomanizmem nadczłowieczym i bezwzględną równością społeczną; wielbieniem linii (formy) i czczeniem duszy nagiej; stawianiem chorobliwości na ołtarzu; pogardą dla zdrowia i zaprawianiem tego wszystkiego celowo miłością wolną. [Teodor Tomasz Jeż, s. 20]

Stanisław Tarnowski winą obarcza m. in. Nietzschego i Zolę:

Przykłady literatur zachodnich uczyły, że czym więcej moralnego, a nawet fizycznego brudu i zaduchu, im więcej analizy zwierzęcia w człowieku, tym więcej będzie powodzenia. [s. 54]

3. Pornografia w różnych dziedzinach sztuki.

Można ją odnaleźć we wszystkich dziedzinach sztuki i na różnych jej poziomach: od najprymitywniejszej produkcji rozrywkowej do wyrafinowanych dzieł talentu. Pornografia rządzi niepodzielnie w pismach humorystycznych, szczególnie w krakowskim „Bocianie”, któremu „w podawaniu najplugawszych opowieści, kalamburów wszetecznych, rysunków bezecnych [...] nie dorównywa [...] żadne inne pismo” (Henryk Dobrzycki, s. 14). Z powszechnym potępieniem uczestnicy ankiety wystąpili wobec operetki i kabaretu. Stanisław Niewiadomski pisał nawet o „pornografii w muzyce” (s. 35). Na scenie dostrzegano pornografię nie tylko w farsie, ale też w „tragedii płci” (Władysław Bogusławski, s. 6—7). Najczęściej wszakże zarzut pornograficzności stawiano najnowszej powieści spod znaku Przybyszewskiego i Żeromskiego. Nie oszczędzano też poezji i... kinematografu (s. 6).

4. Utwory pornograficzne.

Najczęściej wymieniano Przybyszewskiego (*Dla szczęścia, Złote runo*), Żeromskiego (*Dzieje grzechu*), Tetmajera (*Lubię, kiedy kobieta...*), Nałkowską (*Księżca*). Z obcych zaś m. in. Catulle'a Mendèsa, Zolę, Ibsena, Shawa i Andriejewa.

5. Przyczyny rozpowszechniania się pornografii.

W najszerszej, bo aż historiozoficznej perspektywie widział je Jan K. Kochanowski:

Wyuzdane prądy pornograficzne w literaturze i sztuce zdają się towarzyszyć zawsze okresom schyłkowym, zamykającym dane epoki rozwoju dziejowego. Prądy takie nie były nigdy wyrazem siły, lecz zawsze — słabości, bo rozprzężenia i wzmagającego się upadku. [s. 28]

Wielu autorów podkreślało „importowy” charakter zjawiska:

Z Prus, prócz wielu innych złych rzeczy, idzie do nas i owa zaraza moralna, usiłująca zbrudzić i zatruć ducha młodzieży naszej. [Kazimierz Nitmann, s. 38]

Pornografia nie jest u nas rodzima. Import to zagraniczny. [Bolesław Wicherkiewicz, s. 58]

W zepsuciu polskiej literatury i społeczeństwa mają interes nieprzyjaciele. Którzy? Ci, jakkolwiek się nazywają i kimkolwiek są, co w świecie całym, a i u nas także pracują nad zniszczeniem chrześcijaństwa. [...] Filozoficzna doktryna pracuje dla Prus i Rosji. Jej celem jest oderwanie Polski od wiary i Kościoła. [Stanisław Tarnowski, s. 55]

Szerzenie się pornografii niemal powszechnie wiązano z komercjalizacją produkcji artystycznej. Twórcy podporządkowują się wymaganiom rynku i czytelników, odwołując się do ich najniższych gustów. Pornografia w literaturze i sztuce przyciąga niewybrednych odbiorców.

6. Sposoby zwalczania pornografii.

Nieliczni tylko autorzy byli zwolennikami metod drastycznych. Większość zalecała kształtowanie kultury odbiorcy, podnoszenie jego wymagań wobec literatury. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi:

powinniśmy toczyć walkę bezustanną, piętnować [...] publicznie, przede wszystkim zaś wyjednać odpowiednie a rozumne prawodawstwo, nie pozwalające przekraczać pewnych granic, poza którymi pornografia, wyuzdanie, splugawienie, „ruja i porubstwo”, jak się wyraża trafnie Sienkiewicz, mają swoją siedzibę. [Henryk Dobrzycki, s. 15]

Jeżeli tak dalej pójdzie — to konieczna będzie dla społecznego zdrowia dezynfekcja naszej współczesnej beletrystyki, tak samo jak konieczne jest tępienie handlu pornografią albo żywym towarem. [Józef Kotarbiński, s. 29]

Tu nie poradzisz bojkotem, prześladowaniem, zakazem lub nakazem, zło rozjątrzy się tylko. Tu inna strategia potrzebna, bardziej na psychologii oparta. [...] lepsze i głębsze uświadomienie społeczeństwa w sprawie moralności [...], wykształcenie opinii, która by pornografię, we wszelkich jej przejawach, piętnowała stanowczo. [...] próba zaszurmowania wprost do sumień autorów książek brudnych! [...] nacisk położony na prawodawstwo, aby objął ją ostrą cenzurą. [Cecylia Plater-Zyberkówna, s. 43—44]

Podniesienia kultury estetycznej potrzeba, by zwalczyć pornografię — podniesienia tej kultury, której główną podstawą wielka i święta sztuka, jedynie prowadząca ku wyżynom: sztuka skupiania ducha. [Juliusz Kleiner, s. 28]

Ze względu na szczególną rangę dwojga respondentów: Elizy Orzeszkowej i Bolesława Prusa, przytaczam ich wypowiedzi w całości.

ELIZA ORZESZKOWA

Cel i zadanie organizacji mającej za hasło „Precz z pornografią!” poczytuję za nieskończenie poważne i ważne, do najwyższego stopnia sympatyczne.

Pornografia, bądź w literaturze, bądź w sztuce, bądź w mowie ludzkiej objawiająca się i rozszerzająca, wydaje mi się podobną do tych plamek barwy ciemnej i mętnej, które u roślin trujących płatki kwiatu usiewają. Po tych plamkach od pierwszego rzutu oka poznać można koronę w szal śmiertelny wprawiającego bielunia.

Plamy pornograficzne, rozsiane po literaturze, sztuce, mowie, obyczajowi społeczeństwa, objawiają znajdującą się w nim truciznę zepsucia obyczajowego, są jego bezpośrednim skutkiem, ale zarazem sprzymierzeńcem i pobudzicielem.

Przeciw zepsuciu obyczajowemu, u samego korzenia podgryzającemu siłę fizyczną i duchową narodu, walczyć należy z całej mocy w dziedzinie wychowania, piśmiennictwa, propagandy wszelkich przeciwnoległych uczuć, zasad, przyzwyczajęń. W walce tej, jak hufiec w armii, jak rozdział w dziele, zawarte jest zwalczanie pornografii.

Całą mocą przekonania przyklaskuję powstaniu hufca, całą siłą serca łączę się z twórcami rozdziału dzieła świętego!

W walce i pracy waszej udział żywszy wziąć pragnę i mam nadzieję, że go w przyszłości odrzucić nie zechcecie. Dziś tych kilka słów tylko przynoszę i prośbę, abyście po upływie czasu pewnego o rozwoju i wynikach usiłowań waszych raczyli przysłać mi wiadomość.

I jeszcze — dla szlachetnych serc waszych pełne szacunku pozdrowienie, a dla energii, ku wielkiemu celowi zwróconej, gorące: szczęść Boże! [s. 38—39]

BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI)

Czym w życiu fizycznym jest zaniedbanie, nieporządek i obmierźle niechlujstwo, tym w życiu moralnym i duchowym — pornografia. Jej gatunki i odcienia bywają arcyrozmaite. Opowieści Paul de Kocka są tak zabawne, jak widok młodego chłopca z rozwichrzoną, lecz wyczesaną głową, i w niedopasowanej odzieży, ale nie w lachmanach. Zdarzają się jednak opowiadania wstrętne, niby obłąkanie pokrzyty wyrzutami skórnymi i zasypany robactwem.

Słowem, istnieje bardzo wiele stopni nieporządku i niechlujstwa i bardzo wiele odmian pornografii, a spośród tych i tamtych jedne mogą być tylko śmieszne lub niesmaczne, inne wręcz niebezpieczne. Syfilis organiczny toczy ciało, syfilis moralny naprawdę psuje duszę...

Ale jak nie można, przynajmniej w naszych czasach, zabronić komuś chodzenia w brudnych lachmanach, niekąpania się, pielęgnowania robactwa itd., tak też niepodobna usunąć literatury pornograficznej. Są ludzie, którzy jej łakną, jak inni tytoniu i wódki. Zakaz, wymierzony przeciw sprośnym książkom i rysunkom, ten może mieć tylko skutek, że zabronione wydawnictwa podskoczyłyby w cenie.

A zatem — co robić?...

Tylko jedno: dbać o samego siebie, ciągle mając na myśli fakt, że: pewne gatunki pornografii tak rozkładają duszę, jak pewne choroby gnoją bez ratunku ciała. [s. 39—40]